

tel. (0 61) 861 66 14
fax (0 61) 867 50 85

Redakcja

Magdalena Ciszewska (sekretarz redakcji),
Dorota Gąsiewska, Renata Gluza (Warszawa),
Tomasz Jastrzębowski, Monika Polewska,
Andrzej Skworz (redaktor naczelny)

Korekta

Marcin Malecki

Przenumerata redakcyjna

Iwona Drozdowicz
tel. (0 61) 861 66 14

DTP: Michał Sobański, Teodor Jeske-Choiński

Dział reklamy

Wanda Kowzan (dyr. reklamy)
Katarzyna Witowska Góra (dyr. marketingu)
Agnieszka Krzysztoń
Maciej Kotłoniak

Wydawca

Press Sp. z o.o.
ul. Ostroroga 8/3, 60-349 Poznań
e-mail: press@telbank.pl
Druk
Gamma Promotion
ul. Smolna 13
61-008 Poznań

tel. (0 61) 875 77 35, fax (0 61) 875 59 06

Papier

CEZEX

Naświetlanie i skanowanie

CGS prepress
ul. Ostroroga 8/2, 60-349 Poznań.
tel. (0 61) 861 82 10
Projekt graficzny
Krzysztof Kwiatkowski

Grand Press po raz trzeci

Zbliża się kolejna edycja nagród Dziennikarza Roku i Polskich Pulitzerów. Za trzy miesiące rozstrzygnie się, kto głosami kolegów za tegoroczną pracę otrzyma tytuł najlepszego dziennikarza w Polsce.

Nagroda Grand Press dla Dziennikarza Roku jest jedna i niepodzielna. Kto po Jacku Żakowskim i Monice Olejnik sięgnie po ten tytuł i otrzyma 10 000 dolarów – rozstrzygną głosy kolegów redakcyjnych wszystkich polskich mediów.

Grand Press to nagroda dla najbardziej znanych w Polsce dziennikarzy. Ale „Press” nie tylko ich ho-

noruje – w finale Polskich Pulitzerów znalazł się w ubiegłym roku Tomasz Szymborski z „Trybuny Śląskiej”. Bo pisząc o lokalnych problemach, można konkurować z ogólnopolskimi mediami. W dziennikarstwie liczy się efekt pracy, a nie to, przez kogo i gdzie została wykonana. I ten efekt właśnie nagradzamy Polskimi Pulitzerami. Dlatego wśród pierwszych laureatów był człowiek, którego publicystyka jest wspaniała i mądra, a który nie jest dziennikarzem, lecz księdzem.

Co różni Grand Press od innych nagród medialnych? To, że w wyborze Dziennikarza Roku najważniejszy głos mają nominujące redakcje. I co roku korzystają z prawa do tego głosu. **PRESS**

Absurdalny zakaz zbierania informacji dla dziennikarzy „Nowego Kuriera”

Skandaliczne postanowienie



mecenas
Jerzy Naumann

fol. Archiwum

W języku prawniczym postanowienie sądu w Szczecinie należałoby określić jako nietrafne: w potocznym: skandaliczne. Narusza wszelkie możliwe przepisy o wolności słowa i prasy. Nie spełnia również wymagań kodeksu postępowania cywilnego. Niedopuszczalne jest ograniczenie tego rodzaju postanowienia do jednego zdania, że „powodowie uprawdopodobnili swoje roszczenia”. Merytorycznie zakazowi publikacji (także w przyszłych materiałach prasowych) może podlegać istniejący materiał albo informacja w nim zawarta. Nie wolno jednak zakazać całkowitego pisania na dany temat. Najbardziej jednak rażący w tym postanowieniu jest zakaz wyszukiwania i publikowania dokumentów dotyczących powodów – kontrola polityków, poczynań władzy, także samorządowej, należy przecież do ustawowych zadań prasy, a publikowanie prawdziwych wiadomości pozostaje pod ochroną prawa i nie może być zakazane. W obecnym kształcie zabezpieczenie powództwa wydaje się nie do utrzymania w razie zaskarżenia go do sądu odwoławczego.

Oczywisty absurd



mecenas
Andrzej Karpowicz

fol. Archiwum

Wstrzymanie publikacji artykułu, w którym zawarte są sformułowania naruszające dobra osobiste, to prawny środek prewencyjny zapobiegający zdarzeniu, którego skutki trudno efektywnie usunąć. Nie można więc nie uznać tego rozwiązania za słusne. Ale powinno być stosowane z rozważaniem i tylko wtedy, kiedy wniosek ma wiarygodne uzasadnienie. Szczeciński wyrok zakazujący dziennikarzom zbierania materiałów to oczywisty absurd, nie mający wsparcia w obowiązującym w Polsce prawie i godzący w funkcję kontrolną prasy. Zważywszy, że wydano wiele tego rodzaju pochopnych postanowień, uważam, że należałoby wprowadzić do kodeksu zasadę, że jeżeli sąd wydaje postanowienie zabezpieczające, ma obowiązek rozstrzygnąć sprawę merytorycznie w ciągu dwóch, trzech miesięcy. W przeciwnym wypadku postanowienie automatycznie traciłoby moc.

Orzeczenie bulwersuje mnie



mecenas
Andrzej Kochański

fol. Archiwum

Z jednej strony, nie mogę krytykować orzeczenia sądu, nie znając dokumentów i nie będąc pełnomocnikiem strony w postępowaniu, z drugiej zaś – rzecz mnie bulwersuje. Być może, sąd posiada dokumenty, wskazujące na obowiązek zapobiegania dalszemu naruszaniu dóbr osobistych. Ale jako obywatel żyjący w kraju, w którym obowiązuje konstytucja i prawo prasowe, chcę, żeby były wypełniane te funkcje państwa, które gwarantują wolność słowa, kontrolę i krytykę oraz jawność życia publicznego. Prasa właśnie, choćby na podstawie art. 1 Prawa prasowego ma obowiązek urzeczywistniać prawo obywateli do rzetelnego informowania ich, jawności życia publicznego oraz kontroli społecznej. Życzę więc sobie, by prasa informowała mnie o takich sprawach jak opisana przez „Nowy Kurier”, bo nie chcę, żeby w jakimkolwiek polskim mieście osoby reprezentujące nas, płacących podatki, sprzedawały działki poza kontrolą społeczną, być może z korzyścią dla siebie.

Redakcja nie zwraca materiałów
nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo
do skrótów i redakcyjnego opracowania
tekstów przyjętych do druku.
Za treść reklam i ogłoszeń
redakcja nie odpowiada.